Nr. 146. Lwów — Wtorek dnia 28. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie kwartalni od 1. lipca otrzymać mogą „DZIEŃ“ do końca bieżącego miesiąca bezpłatnie, tudzież wydaną naszym nakładem bardzo zajmującą broszurkę pt.:

„Jaki będzie koniec Wojny rosyjsko-japońskiej“,

która ukazała się również w przekładach: niemieckim i francuskim.

Co dzień niesie?

* Krajowa komisya przemysłowa obradowała wczoraj we Lwowie pod przewodnictwem Marszałka hr. Badeniego.

* Ankieta krakowska w sprawie reformy przepisów górniczych ustaliła normy odległości kopalń.

* Do zapowiadanego strejku robotników naftowych w Borysławiu nie przyjdzie.

* Jutro odbędzie się we Lwowie zjazd abituryentów z r. 1869.

* Silne trzęsienie ziemi dało się uczuć na Węgrzech.

* Z rosyjskich źródeł zaprzeczają wiadomości o połączeniu się trzech armij jap. Rosyanie mieli zająć Siuneczen.

Ang. źródła potwierdzają natomiast fuzyę 3 armij jap. i zapowiadają Kuropatkinowi bitwę pod Haiczen. Kuropatkin ma się cofać do Mukdenu.

W bitwie morskiej koło Portu Artura miał zginąć komendant dyw. ks. Uchtomskij i 750 żołnierzy ros. Stössel odmówił kapitulacyi. Japończycy znajdują się w odległości 40 wiostr od fortów Portu Artura.

Tołstoj wydał list otwarty przeciw wojnie.

Połączenie telegraficzne Niuczwangu z Haiczen zniszczyli Chunchuzi.

Komendę nad jap. armią, oblęgającą Port Artura, objął gen. Idilti.

Dyaryusz.

Poniedziałek 27 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Władysław K. — Grec. kat. Ełyseja pr. — Słow. Wiałysława. — Wschód sł. 3·56, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: zamknięty.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Ratuszu nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, godzina 6 wiecz. — W Izbie handlowo-przemysłowej: Posiedzenie plenarne.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—5. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 20 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Wtorek 28 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Leona II p. — Gr. kat. Amosa pr. — Słow. Zbroisława. — Wschód sł. 3·56 zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy“. — Teatr ludowy: „Pan radca bal wydaje“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W ratuszu: Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. — W zakładzie ciemnych doroczny popis wychowanków, godz. 10 rano.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 27/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·35, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 745·50, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 634·00, Lombardy 79·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 416·00, Akcye Rima Muranyi 488·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. —·— Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/6. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·37, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 745·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 427·75, Akcye kolei państw 634·25, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal —·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 342·— Akcye Alpiny 416·00, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 127·75, Ruble 253·25.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 27/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 187·25.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/6. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 745·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 514·50, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 512·00, Bodencredit 933·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 634·00, Kolei połud. 78·50, Kolei Elbenthal 421·00, Kolei północnej 56·00, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 416·50, Rima Muranyi 489·00, Prask. Tow. żelaz. 2133, Fabryki broni 473·00, tureckie tytoniowe 342·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1060, Obl. węgier. indem. 97·50, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 105·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·82, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·46, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 127·75, Marki 117·40, Ruble 253·25.

Usposobienie po początkowem osłabieniu ustalone wskutek Berlina. Niektóre papiery przemysłowe wyższe. Ogólny obrót słabszy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 27/6. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·93 do 9·94. Żyto na październik 6·68 do 6·69. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·09 do 6·10. Kukurydza na lipiec 5·17 do 5·18, na sierpień 5·30 do 5·31. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona
Usposobienie spokojne.
Pogoda: śliczna.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Ros. Alg. tel. donosi Liaojanu 26. bm.: Druga armia japońska pod wodzą generała Oku, która szła z południa, wróciła się na całej linii. Jak się zdaje zaniechała ona zamierzonego połączenia się z pierwszą armią Kurokiego. Nasze wojska obsadziły Siuneczen. W okolicy Liaojangu wszystko spokojnie.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Korespondent »Birż. Wiedomosti« telegrafuje z Liaojanu, że otrzymał 26. bm. następującą wiadomość z Portu Artura: »Rosyjska eskadra zawikłana jest w walkę. Oblężenie twierdzy nie jest zupełne. Wojsko japońskie znajduje się w odległości 40 wiorst od fortów«. Dżonkę, na której posłaniec wiózł tę wiadomość, zniszczył torpedowiec japoński. Posłaniec uratował się na innej dżonce. Dowóz żywności do Portu Artura odbywa się dalej za pomocą dżonek.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. tel. dowiaduje się z Liaojanu pod datą wczorajszą: Książę Bourbon, który był naocznym świadkiem oburzającego postępowania (!?) Japończyków z rannymi Rosyanami i widział, jak Japończycy nawet zabitych traktowali bagnetami (!!), kazał przy opuszczeniu stacyi Wafankou przez wojsko rosyjskie, przylepić afisz, w którym zawiadamia japońskich generałów i oficerów o tem co widział i wyraża nadzieję, że podobne wypadki w przyszłości nie powtórzą się.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Generał Oku donosi, że w bitwie koło Felissu (Wafankou), straty japońskie wynosiły 217 zabitych (w tem 7 oficerów) i 946 rannych (w tem 43 oficerów).

Bitwa morska.

(Z.) W chwili, w której uwaga wszystkich śledzących wypadki wojenne, skupioną była na północny pas półwyspu Liaotungskiego, gdzie trzy armie japońskie od kilku dni uskuteczniają manewry koncentracyjne, nagle od Portu Artura nadpływa wieść o nowej klęsce rosyjskiej.

Do klęsk rosyjskich już przywykliśmy i jedna więcej nie sprawiałaby wielkiego wrażenia; — natomiast każdy objaw energii, inicyatywy, pomysłowości u Rosyan, wywołuje poprostu zdziwienie.

Nie klęska pod Portem Artura, ale wszystkie przygotowawcze czynności, które ją poprzedziły, zasługują na rozpatrzenie.

Otóż z raportu admirała Togo wynikają jasno dwa fakty: 1) że Rosyanom udało się oczyścić wjazd do portu o tyle, iż z przystani mogły wypłynąć ciężkie okręty pancerne i 2) że okrętów było aż 7!...

Oba fakty świadczą tym razem na korzyść Rosyan, dowodzą one bowiem, że zamknięta w porcie załoga nie opuściła rąk, lecz że czyni wszystko możliwe, aby przynajmniej drogo sprzedać zagładę morskiej potęgi caratu na żółtych wodach.

Zatopione w gardzieli portu japońskie brandery zostały zatem za pomocą dynamitu krok za krokiem rozsadzone, a przypływ i odpływ morza rozciągał pagórkowatą warstwicę coraz więcej, aż w końcu wysłany nurek stwierdził, że w głębokości 7 metrów pod powierzchnią wody nie ma już żadnej zapory.

Na usunięcie tej zapory potrzebowali Rosyanie sześciu tygodni czasu, który zużytkowali także na naprawę niektórych dawniej uszkodzonych pancerników. Że udało im się niektóre z nich naprawić, to nie ulega wątpliwości, wszak Togo wspomina o 7 pancernikach, a więc conajmniej „Carewicz", uszkodzony 8. lutego i „Pobieda" 13. kwietnia, mogły obok nieuszkodzonych zająć miejsce na pełnem morzu.

Owych 6 tygodni wyzyskali Japończycy w znakomity sposób: wysadzali bezkarnie dzień w dzień masami wojsko, prowiant i materyał oblężniczy na półwysep liaotungski i odnieśli dwa świetne zwycięstwa pod Kinczu i Wafankou. Czegoż więcej pragnąć! Zatopione w gardzieli portu brandery spełniły zatem swoje zadanie — dały Japończykom przez 6 tygodni swobodę ruchów na morzu żółtem i dopomogły do szeregu zwycięstw. A tego już Rosyanie nie powetują.

Skoro jednak po spełnieniu tego zadania, obecnie brandery wymówiły swą służbę, Japończycy śmiało mogą sobie powiedzieć:

— Ha, nie mogliśmy się spodziewać po nich więcej. I trzeba pomyśleć o tem, aby posłać nową porcyę branderów w gardziel.

Wypłynięcie całej eskadry rosyjskiej z portu o godzinie 11 w nocy wskazywałoby, że Rosyanie mieli zamiar albo wymknąć się z portu i uciekać ku Władywostokowi, albo też napaść z nienacka na flotylę admirała Togo i tę cokolwiek nadwerężyć.

Na ich nieszczęście, czujny Togo nie spał także tej nocy. Postawiona na czatach kanonierka zaawizowała telegrafem bez drutu naczelnego wodza, a ten nadciągnął w tej chwili z całą swoją bojową siłą i rozpoczął atak. I znowu szala szczęścia przechyliła się na stronę żółtoskórych kosookich krasnoludków: »Pereswiet« poszedł w odwiedziny do Makarowa, na dno morza, a »Sebastopol« i »Dijana«, nadłupane torpedami, przy pomocy innych okrętów, ledwie dowlokły się do portu.

Tak więc ani napad, ani ucieczka nie udała się, a Rosyanie mogą zapisać w kronice piątą z rzędu wielką klęskę.

Po tych stratach, Rosyanie, którzy wskutek naprawy niektórych pancerników chwilowo wzmocnili się, dziś znów są na punkcie okrętów bojowych w znacznej mniejszości liczebnej, nie wróżącej w dalszym ciągu powodzenia.

Najbliższym rezultatem czwartkowej walki na morzu powinna być ponowna próba Japończyków zatarasowania portu nową seryą branderów.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: W sobotę popołudniu odbyło się pod przewodnictwem rektora dra Krzymuskiego, zgromadzenie wszystkich profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie pokrycia zdefraudowanych przez zmarłego sekretarza Leona Cyfrowicza funduszów. Uchwalono pokryć natychmiast braki w procentach funduszów stypendyjnych, wynoszące przeszło 40.000 kor. Na pokrycie obecni albo złożyli gotówkę, albo dali pisemne zobowiązanie. Na podstawie tych zobowiązań zaciągniętą będzie pożyczka, stopniowo amortyzowana. Uchwalono też pokryć zdefraudowane fundusze rządowe, wynoszące około 20.000 kor. Sposób pokrycia ich obmyślony będzie w dniach najbliższych. Wreszcie uchwalono pokryć brakujące fundusze Bratniej Pomocy, w których to funduszach defraudacya wynosi 2.000 kor.

— Izba lekarska zachodniej Galicyi odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa dra Walczyńskiego z Tarnowa. Na podstawie referatu sekretarza Izby, dra Stefana Schönguta, przyjęto zatwierdzająco do wiadomości, że Izba lekarska wszystkich lekarzy, należących do jej okręgu, zapisała jako członków zwyczajnych instytutu zapomogowego dla wdów i sierót po lekarzach, istniejącego przy austryackim Związku Towarzystw lekarskich we Wiedniu. Dr. Walczyński zawiadomił Izbę, że, na podstawie porozumienia ze wschodniogalicyjską Izbą lekarską, lekarze zachodniej części kraju mogą należeć jako członkowie Kasy chorych przy wschodnio galicyjskiej Izbie. Dalej referował dr. Walczyński ważną sprawę uzyskania dla lekarzy kolei państwowych korzystniejszych uprawnień, któreby ich zbliżyły do lekarzy, pełniących służbę w innych gałęziach służby państwowej. W tej mierze polecono prezydentowi wypracować elaborat, przedłożyć go wszystkim członkom Izby, następnie wszystkim Izbom lekarskim i wnieść jako wspólny postulat na wiecu Izb lekarskich w Salcburgu, po uchwaleniu zaś na tym wiecu, przedłożyć rządowi i parlamentowi.

Uchwalono wziąć zbiorowo udział w zjeździe Izb lekarskich w Wiedniu po wiecu w Solnogrodzie. Do wydziału Izby, z powodu przesiedlenia się prof. Raczyńskiego do Lwowa, powołano prof. dra Maksymiliana Rutkowskiego. Delegatem na wiec w Solnogrodzie wybrano prezesa dra Walczyńskiego.

— W sobotę i niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie krakowskiego Uniwersytetu ludowego, na którem

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

28) Powieść współczesna.

Przy śniadaniu i obiedzie jawiły się na stole różne wina, a że hrabia w tym kierunku znawcą był niepospolitym, uśmiechał się z początku pobłażliwie, ale gdy to podrażniło tylko wuja i coraz lepsze jawiły się gatunki, hrabia podnosił trafnie ich zalety, bukiet i smak przedziwny. Wuj, który do znawstwa także i w tym kierunku wiele przywiązywał wagi, zachwycał się wprost swym siostrzeńcem. Gdy wreszcie rozmowa przeszła na kobiety, a hrabia roztaczał przed wujem cały zasób swego niedoścignionego talentu opowiadania, do reszty zdobył względy wuja.

— Udałeś mi się chłopcze, moja krew, a to doskonałe. Szczerze ci wdzięczny jestem, żeś mię odwiedził, zapowiadam, że nie wypuszczę tak prędko. Dla starego samotnika jak ja, powinieneś mieć jakieś względy, a zresztą... cóż ja już mam na świecie prócz wspomnień... ty mi jesteś najbliższym... wiesz przecież, że nie zapomnę o tobie.

Tu napomknął hrabia o kłopotach majątkowych i konieczności powrotu, a w końcu wyraził prośbę, aby wuj, jako znakomity gospodarz, chciał mu być pomocnym w rozpatrzeniu i uporządkowaniu interesów.

— Dobrze, dobrze, mój chłopcze, juścić, że cię nie opuszczę, a znam się na tem, pojedziemy tam do tej opuszczonej Komarówki, choćby jutro, ażeby tam żyć jakoś można, wezmę swego kucharza i z piwniczki zapasik na czas jakiś... choć tam dawniej musiały być specyały sławne.

— A i są jeszcze wcale niezłe rządy.

— Tem lepiej... Słyszałem ja wiele o tem, że ten tam jakiś rządca kradnie cię niemiłosiernie... lecz nie dziwiłem się, wszak oni wszyscy kradną, gdy im się na palce nie patrzy... słyszałem, że się zadłużyłeś... no, ale jakoś na to radzić będziemy... Więc otworzył ci oczy stary Wierzbicki. Setny chłop, zapleśniały na wsi, ale charakter, jak brylant, szlachcic dobry, rodzina dawna, a gospodarz zawołany. To już my tam w dwójkę złodziejów rozpędzimy i damy temu jakoś radę.

We dwa dni po tej rozmowie wygodny powóz, czwórką dzielnych siwoszów zaprzężony potoczył się drogą z Korolówki do Komarówki, wioząc wuja i siostrzeńca; koczykiem, którym hrabia przyjechał, jechała panna służąca, która miała się zająć bielizną i pościelą. Spryt, jej figlarność, powierzchowność, odpowiadała wymaganiom kawalerskiego domu. Nadto na wozie dobrze wyładowanym jechał kucharz z kuchcikiem.

(C. d. n.).

omawiano sprawy oświaty pozaszkolnej. Na zgromadzeniu tem wygłoszono referaty prof. Bujwida, Ludwika Krzywickiego, W. Feldmana i inne.

— Otwarto tu wystawę wyrobów klockowych krakowskiej fabryki, która wytwarza bardzo tanie i ładne zabawki dla dzieci, oraz t. zw. skrzynki Richterowskie do budowania zamków z klocków.

— W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarz. im. Matejki. Uchwalono oddać dom Matejki w zarząd gminny i zwołać ponownie walne zgromadzenie celem rozwiązania Towarzystwa.

— Śledztwo sądowe w sprawie morderczyni śp. prof. Boguckiej, Anny Batkównej, jest już na dokończeniu. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr. Trznadel, który z d. 1. lipca udaje się na urlop. Z tego powodu dokończenie aktu oskarżenia ulegnie pewnej zwłoce, tak, że rozprawa odbędzie się dopiero w kadencyi wrześniowej. Obronę Batkównej objął dr. W. Lewicki.

Ze Stanisławowa nam donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Stanisławowa odezwało się echo konsekracyi ks. biskupa Chomyszyna w drażliwej interpelacyi p. Pileckiego. Mianowicie zapytał on, dlaczego obecny na bankiecie, danym przez ks. biskupa, burmistrz dr. Nimhin nie zabierał głosu. Na to odpowiedział zainterpelowany p. burmistrz, że ks. biskup Chomyszyn wnosił w czasie bankietu szereg toastów na cześć rozmaitych osób, władz i instytucyj, ponieważ jednak toastu na cześć miasta nie było, nie miał burmistrz ani sposobności, ani podstawy do wnoszenia toastu ze swej strony.

— Ks. metropolita hr. Szeptycki przeziębił się podczas uroczystości konsekracyjnych, tak, iż był zmuszony przeleżeć dwa dni w łóżku, w lokalnościach ruskiej bursy.

Z Tarnopola donosi nasz korespondent: Sprawa dzierżawy propinacyi miejskiej w Tarnopolu, nie może jakoś zejść z porządku dziennego. P. Jan Götz-Okocimski wniósł ofertę na roczny czynsz dzierżawny w kwocie 220.000 koron, którą uznano za najwyższą. Przewyższała ona ofertę dotychczasowego dzierżawcy, »Lwowskiego akcyjnego Towarzystwa browarów« o pokaźną sumę 37.000 koron rocznie. Tymczasem na drugi dzień po rozprawie ofertowej zaofiarowało Towarzystwo browarów czynsz dzierżawny po 220.500 koron, zatem o 500 koron więcej, niż p. Götz-Okocimski.

Wedle warunków licytacyjnych późniejsze oferty, jakieby po rozprawie wpłynęły, nie mogą być uwzględnione. Sprawa więc narobiła kłopotu pp. radnym, a zwłaszcza niektórym z nich, walczącym gorąco w obronie Towarzystwa Browarów. Decyzya jeszcze nie zapadła, ale istnieje zamiar rozpisania ponownej licytacyi. W każdym razie wojna ta podwyższyła znacznie dochody gminne, a zasługa z tego tytułu należy się w każdym wypadku p. Götzowi-Okocimskiemu, gdyż Lwowskie Tow. browarów dopiero pod presyą konieczności zaofiarowało tę cenę, którą p. Götz-Okocimski ofiarował dobrowolnie. *P.*

Z Borysławia nam piszą: Po załagodzonym strejku robotników w kopalniach wosku zanosiło się na nowy strejk robotników, którzy w liczbie 8000 postanowili zastrejkować dnia 8 lipca. Żądają oni 8-godzinnego dnia pracy, odpowiednich mieszkań i zdrowej wody do picia, z powodu braku której, panuje w Borysławiu epidemicznie tyfus brzuszny. Pracodawcy chcą się zgodzić na dwa ostatnie żądania, sprzeciwiają się jednak skróceniu dnia pracy. Zdaje się jednak, że drohobyckiemu urzędowi górniczemu uda się doprowadzić do porozumienia.

Niedzielne zgromadzenie robotnicze odbyło się zupełnie spokojnie. Uchwalono rezolucyę zawierającą zwykłe żądania robotników: 8-godzinnego czasu pracy, zdrowych mieszkań, kuchni ludowych itp. Do strejku nie przyjdzie.

Z Myślenic nam donoszą: Wystawa przeglądowa przemysłu krajowego, której otwarcie w naszem mieście nastąpi 30. lipca br., a która potrwa przez 9 dni, zapowiada się nadspodzianie dobrze. Dzięki zainteresowaniu się całego społeczeństwa sprawami naszej pracy wytwórczej, napływają liczne zgłoszenia udziału w wystawie ze strony wytwórców z całego kraju, tak, że komitet będzie miał trudne zadanie pomieszczenia wszystkich okazów. Dlatego wskazanem jest, aby ci z przemysłowców, którzy chcą otrzymać jeszcze miejsce, zgłosili się natychmiast pod adresem komitetu wystawy (Tow. pomocy przemysłowej) w Myślenicach. Myślenice są dla Krakowa ulubionem miejscem wilegiatury. Tegoroczna wystawa ściągnie tam pokaźną ilość letników.

Z Buczacza nam piszą: Tutejsza Rada miejska Stanisławowa wystosowała do burmistrza miasta Stanisławowa podziękowanie za wysłanie trenu ratunkowego z oddziałem straży ogniowej do ostatniego pożaru, oraz uchwaliła złożyć podziękowanie Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za nadzwyczaj sumienne likwidowanie szkód, przez pożar poczynionych.

Nowo zawiązana straż ogniowa składa się z 30 ochotników i 5 strażaków płatnych. Nad udoskonaleniem straży ochotniczej ogniowej pracuje niezmordowanie nowo wybrany naczelnik straży, nauczyciel p. Jan Rottenberg, któremu się rzeczywiście należy szczere podziękowanie. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nadesłało już na poparcie straży ochotniczej ogniowej, a właściwie na zakupno rekwizytów ogniowych 300 kor.; spodziewać się należy, że inne towarzystwa asekuracyjne przyczynią się także odpowiednimi datkami na utrzymanie straży ogniowej i zaprowadzenie pogotowia.

Wkrótce otrzymamy bardzo ładne dwie szkoły wydziałowe 7-klasowe, męską i żeńską, zbudowane kosztem 200.000 koron. Budujący je przedsiębiorca, p. Kajetan Żerygiewicz wywiązał się należycie ze swego zadania. W sierpniu br. nastąpi poświęcenie obu szkół, a — jak słychać — ma przyjechać na uroczystość poświęcenia Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek.

Datki dla pogorzelców napływają od miast, miasteczek i Wydziałów powiatowych dość pokaźnie ale bez pomocy rządowej, t. j. bez uzyskania bezprocentowej pożyczki na odbudowanie domów i regulacyi spalonej części miasta, nie ma mowy, ażeby biedni pogorzelcy mogli przystąpić do odbudowania własnych domów.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec nam donoszą, że rektorem tamtejszego uniwersytetu wybrany został profesor teologii ks. Teodor Tarnawski.

On i Ona.

(Korespondencya George Sand z Alfredem de Musset).

(Ciąg dalszy).

List od niego:

Genewa, 5. kwietnia 1834.

...Kocham cię jeszcze George. Za cztery dni, trzysta mil dzielić nas będzie; dlaczego nie miałbym być otwarty? Z tej odległości nie ma już gwałtowności, ani ataków nerwowych. Kocham cię, wiem, że jesteś z człowiekiem, którego kochasz, a jednak jestem spokojny. Łzy spływają obficie na me ręce, gdy piszę, lecz są to łzy najsłodsze, najdroższe, które kiedykolwiek wylałem. Jestem spokojny; nie jestem znużonem dzieckiem, mówiąc w ten sposób do ciebie. Biorę słońce za świadka, że widzę tak jasno w mem sercu, jak ono drogę, którą przebiega; nie chciałem ci pisać, zanim nie byłem pewny siebie...

Dziś rano przebiegałem ulice w Genewie, oglądając sklepy; nowa kamizelka, nowe wydanie angielskiej książeczki — oto co pociągało moją uwagę. Ujrzałem się w lustrze, spostrzegłem dziecko, którem byłem dawniej. I cóżeś uczyniła, biedna przyjaciółko? I toż miał być człowiek, którego chciałaś kochać? Miałaś w sercu twem dziesięć lat cierpienia i nagromadzone od lat dziesięciu pragnienie szczęścia — i toż miał być krzak różany, na którym szukałaś oparcia! Tyś mogła mnie kochać! o moja biedna George! Drżę dziś na samą myśl o tem. Jakżem cię unieszczęśliwił! I jakich nieszczęść jeszcze mogłem się stać przyczyną! Długo będę miał przed oczyma twoją twarz bladą od czuwania, pochylającą się nademną przez ośmnaście nocy! Długo będę cię widział w tym nieszczęsnym pokoju, gdzie tyle łez wylano.

Biedna George! Biedne dziecko moje! Omyliłaś się droga moja; sądziłaś, że jesteś moją kochanką, a byłaś moją matką; niebo stworzyło nas dla siebie; nasze inteligencye spotkały się i poznały się w sferze wyższej i jak dwa ptaki górne, leciały ku sobie, lecz uścisk ich był zbyt gorący: popełniliśmy kazirodztwo.

Byłem niemal katem dla ciebie, droga moja, zwłaszcza w owych dniach boleści; cierpiałaś wiele przezemnie, lecz Bogu dzięki — mogłem postąpić jeszcze gorzej, lecz nie uczyniłem tego. O moje dziecko drogie, Ty żyjesz dziś, jesteś piękną i młodą i przechadzasz się pod najpiękniejszem niebem, oparta na ramieniu człowieka, który godny jest twego serca. Dzielny to człowiek! Powiedz mu, że go kocham, że nie mogę powstrzymać się od łez, myśląc o nim. Bądź co bądź, nie stanąłem na przeszkodzie twemu przeznaczeniu, nie odwróciłem od ciebie ręki, której potrzeba ci było do szczęścia!

Opuszczając cię, uczyniłem może rzecz najprostszą w świecie. lecz spełniłem ją i serce moje raduje się, mimo iż łzy płyną. Unoszę ze sobą dwoje dziwnych towarzyszy: radość i smutek bez granic.

. . . .

Pisz do mnie moja George. Bądź pewną, że zajmę się Twemi sprawami. Oby przyjaźń moja nigdy nie była dla cię przykrą. Szanuj tę przyjaźń, goretszą od miłości, jest ona najlepszą moją cząstką, pamiętaj o tem, jest ona dziełem Bożem. Tyś jest węzłem, łączącym mnie z Nim; pomyśl, jakie odtąd czeka mnie życie.

List od niej. 15. kwietnia.

...Czy byłam ci kochanką, czy matką— mniejsza o to. Czy natchnęłam cię miłością, czy przyjaźnią, czy byłam szczęśliwą lub nieszczęśliwą z tobą. wszystko to nie zmieni obecnego stanu mej duszy. Wiesz, że cię kocham i to najważniejsze. Czuwać nad tobą, ochraniać cię od złego, otoczyć cię przyjemnościami, oto potrzeba i żal, które czuję, odkąd cię straciłam.

(C. d. n.).

Tramwaj konny.

Lwów, 27. czerwca.

Sprawa wykupna kolei konnej będzie dzisiaj, a zapewne i jutro przedmiotem narad Rady miasta Lwowa. Wnosząc z artykułów »Kuryera«, sygnowanych przez pp. Aschkenazego i Jaegermana, zapełnią się galerye i narodek przyjdzie w nadziei krotochwili.

Byłoby to bardzo ucieszne, gdyby nie było bardzo smutne. Sprawa poważna, wymagająca spokoju, rzeczowego badania, rachunku i poglądu na potrzeby miasta, dziś i jutro, na przyszłość wszystkich dzielnic, pierwszorzędna sprawa komunikacyjna, od której dobrego rozwiązania, zależy rozwój sieci komunikacyjnej, wyzwolenie z pęt przywileju kolei konnej, lekkomyślnie danego przed ćwierć wiekiem, który jednak może uniemożliwić racyonalny rozwój komunikacyjny na nowe ćwierć wieku, sprawa targu między miastem, a tramwajem konnym poszła na targ popularności. Już dawno nie chodzi oto, ile warte dla miasta wykupno tramwaju konnego, więc wykupno linii najrentowniejszej w mieście, prowadzącej z kolei przez najruchliwszą część miasta, wykupno przywileju niepozwalającego miastu na przekroczenie konnej linii, więc pozbawiającego miasto możebności swobodnego i racyonalnego rozwoju sieci elektrycznej kolei od północy, uzyskanie możności racyonalnej budowy sieci, obejmującej wszystkie dzielnice, jednolitego ruchu we wszystkich kierunkach, racyonalnego taryfowania jazdy — wygrywa w opinii ten co ma odwagę bez dat, lub naciągając daty według potrzeby, ofiarować najtaniej publiczności tramwaj konny, którego niema na sprzedaż.

Hasłem »facyenda tramwajowa« ciśnięto podejrzenie na całą komisyę i jej referentów. Zamiast udowodnić nieprawdę dat wydobytych z ksiąg tramwaju przez komisyę i subkomitet przy pomocy najlepszych sił fachowych naszego miasta, zamiast przeprowadzić dowód, że doskonałe sprawozdanie subkomitetu jest mylne, załatwia się z niem p. dr. Aszkenaze twierdzeniem, że tych kalkulacyi »nikt na seryo nie bierze« i odsyła komisyę do — Chełma.

Obowiązkiem Rady jest, wyrobić sobie przekonanie o wartości objektu i starać się z największą możliwą ofiarą dla miasta wykupić tramwaj. Jak wiadomo — p. Ashkenaze, który niedawno wszelki grosz ponad czterykroćstotysięcy uważał za lekkomyślnie wyrzucony, »postąpił«, gdy mu z gotowością poruczono referat wykupna tramwaju, do 725.000 kor. Wszyscy byliby się ucieszyli, gdyby p. Aszkenaze był za tę cenę wytargował tramwaj konny dla miasta. Niestety — tramwaj za tę cenę nie był na sprzedaż.

Byłoby zdrożnością gdyby miasto przepłacić miało niepotrzebnie. Byłoby szkodą publiczną, gdyby w gonitwie za popularnością zmarnowano chwilę i tramwaj konny, niemogąc sprzedać za cenę słuszną, zdecydował się na wyzyskanie swojego przywileju, włożył pewne inwestycye i pozostał zawadą dla rozwoju racyonalnej sieci tramwaju elektrycznego na nowych lat dwadzieścia cztery.

Przymusowego położenia tramwaju konnego nikt nieudowodnił, przeciwnie fachowcy twierdzą, że inwestycye potrzebne wcale nie są wielkie, a dalej, że nawet największe inwestycye, wobec trwania przywileju jeszcze przez ćwierć wieku, przy stałym i wielkim wzroście dochodów, dalej przy nabytkach jakie niezasłużenie przypadną tramwajowi konnemu z linią Podhajecką, a za nią, z linią Kamionecką-Stojanowską, mają pewność rentowania się i amortyzacyi.

Było by nie do darowania więc, gdyby Rada m. rozstrzygając w kwestyi, która ma decydować o środkach komunikacyjnych, a co zatem idzie o rozwoju miasta w różnych kierunkach, o losie całych dzielnic zagwożdżonych na całe ćwierć wieku, kierowała się hasłami popularnemi, które mają obstać za sąd fachowy, rachunek i pogląd na przyszłość miasta.

Rada miasta ma zbadać przedstawione rachunki i kalkulacye, nie wolno jej wydać grosza niepotrzebnie i po nad wartość — jeżeli do tego przekonania przyjdzie. Ale reprezentacyi miasta nie wolno oceniać wartości dla miasta z punktu widzenia — popularności.

Toasty pokoju.

Jak jeszcze w sobotę doniosły nam depesze, zawitał król Edward VII tegoż dnia do Holtenau, koło Kilonii, gdzie władcę wielkobrytyjskiego powitał serdecznie siostrzeniec jego: Wilhelm II.

W sobotę wieczór odbył się na pokładzie yachtu »Hohenzollern« galowy obiad, na którym obaj monarchowie wznieśli toasty, nacechowane tendencyą nawskróś pokojową, dlatego też słowa, które padły onegdaj na »Hohenzollernie« w chwili zawieruchy na d. Wschodzie znajdą żywe echo w całym świecie politycznym, jako wyraz wspólnych usiłowań przedstawicieli 2 wielkich państw utrzymania pokoju. Cesarz Wilhelm wygłosił następujący toast:

»Z wielkiem zadowoleniem witam waszą król. i ces. Mość po raz pierwszy na pokładzie niemieckiego okrętu wojennego. Wybrawszy drogę morską, przybyłeś w. mość do niemieckich wybrzeży, jako władca wielkiego, okolonego morzem państwa i pragniesz także łaskawie wziąć udział w ćwiczeniach niemieckiego sportu wioślarskiego. Powitał Waszą Mość huk dział niemieckiej floty, która z radością przyjmuje swego honorowego admirała. Ona jest najmłodszą z pomiędzy flot świata i wyrazem znów przywróconego znaczenia niemieckiego państwa na morzu, utworzonego przez wielkiego cesarza. Przeznaczoną jest dla ochrony handlu morskiego, i jego obszarów a służy tak samo, jak niem. armia do utrzymania pokoju, zachowanego już od przeszło 30 lat przez naród niemiecki przy współudziale całej Europy.

Każdemu jest wiadome, że W. Mość skierowałeś wszystkie swe siły do tego celu i do utrzymania pokoju: I ja zawsze dążyłem wszystkiemi siłami do tego celu. Oby Bóg użyczył powodzenia naszym usiłowaniom. Wspominając o wspólnie przepędzonych w Osborne niezapomnianych chwilach u śmiertelnego łoża wielkiej królowej państwa, rządzonego obecnie przez W. Mość, wychylam puhar na pomyślność Waszej Mości. Piję na pomyślność Jego Mości króla Wielkiej Brytanii i Irlandyi, cesarza Indyj«.

Król Edward odpowiedział po niemiecku następującym toastem:

Wyrażając Waszej ces. i król. Mości moje najszczersze podziękowanie za nadzwyczaj uprzejme słowa toastu dla mnie wzniesionego, uważam się za szczęśliwego, że już teraz nadarza się sposobność wyrażenia moich uczuć najwyższego uznania za świetne przyjęcie, które W. Mość mi tu przygotowałeś. Szczególnie cieszy mnie to, że było mi możliwem złożyć W. Mości odwiedziny w porze, w której co roku jestem w ojczyźnie najbardziej zajęty.

Jednakże moje od dawnych lat zainteresowanie się sportem wioślarskim, wywarło zbyt silny wpływ przyciągający, abym nie miał skorzystać ze sposobności przekonania się, jak w. mości powiodło się zyskać także w Niemczech tak wielu zwolenników tego sportu. Do tego przyłączyło się pragnienie, za pomocą ponownego osobistego obcowania o ile możności jeszcze więcej zacieśnić ścisłe stosunki pokrewieństwa, które od dłuższego czasu połączyły nasze domy. Głęboko wzruszyła mię pełna uznania wzmianka w. mości o mojem stałem dążeniu do utrzymania pokoju i znajduję szczęście w tej pewności, że w. mość ma na oku ten sam cel. Oby nasze obie flagi w jak najdłuższe czasy tak jak dziś obok siebie płynęły w celu utrzymania pokoju i dobrobytu nie tylko naszych krajów, lecz także wszystkich innych narodów.

Jestem dumnym z tego, że należę do floty w. mości jako jej admirał, tak samo jak moja flota ceni to sobie za wielki zaszczyt, że w. mość nosi angielski uniform marynarski, nadany w. mości przez moją niezapomnianą matkę, której pamięć jest nam obu równie święta. Wznoszę kielich, by pić na pomyślność w. mości. J. mość niemiecki cesarz i król pruski i J. mość cesarzowa i królowa niech żyją.

Po toaście Wilhelma, zagrzmiały strzały działowe z okrętów w porcie a muzyka grała hymn angielski. Po toaście króla Edwarda, zagrała muzyka niemiecki hymn narodowy.

Podczas obiadu siedział król Edward pomiędzy cesarzem i cesarzową. Naprzeciw króla Edwarda siedział kanclerz Bülow pomiędzy angielskim ambasadorem Lascellesem i admirałem of. Selborne.

MAŁY FEJLETON.

Na wyspie św. Heleny.

Setna rocznica pierwszego cesarstwa wydobywa coraz nowe przyczynki do wielkiej epoki.

Właśnie w Londynie znaleziono list gubernatora Jawy Raffleśa, pisany do przyjaciela Haréa, bezpośrednio po pobycie u Napoleona na wyspie św. Heleny. List ten jest nieznanym dotąd dokumentem. Napoleon znajdywał się wówczas we wnętrzu wyspy, w Longwood. Właśnie był w ogrodzie. Wraz ze swą świtą udał się do altanki, gdzie miała się odbyć audyencya. Gubernator opisuje swoje wrażenie w sposób dla wielkiego więźnia nie bardzo łaskawy:

Obraz, jakiśmy ujrzeli, był niespodziewany. Zamiast postaci żywej, interesującej, marsowej, mieliśmy przed oczyma ociężałą, niekształtną figurę, poruszającą się niezgrabnie, ot, jakiegoś obywatela londyńskiego, który w niedzielę popołudniu, przechadza się po ogrodzie. Kapelusz trójgraniasty, surdut ciemnozielony z gwiazdą na piersiach, białe pantalony i jedwabne pończochy. Za chwilę stałem przed największym mężem stulecia, najkorzystniej dla niego uprzedzony. Jego świetne talenta i blask jego karyery — kazał zapomnieć o wadach charakteru.

Kiedy się zbliżyłem zdjął kapelusz i skłonił się lekko. Szereg pytań spadł na mnie szybko, niespodzianie, tonem rozkazującym: Nazwisko? Kraj? Brałeś pan udział w wyprawie? Jak się zachowują królowie wyspy? Na jakim okręcie przybyłeś pan? Która kawa lepsza, Jawa, czy Bourbon? Czy Batawia jest zawsze niezdrową?

Następnie zapytał o mój orszak. Przedstawiłem Geinhama. Zapytał: Nazwisko? Pułk? Raniony?

Wzajemny ukłon. Rozstanie.

Autor pisze dalej:

Byliśmy wszyscy bardzo rozczarowani. Napoleon się musiał ogromnie zmienić. Twarz

kanciasta, blada, oko bez blasku; w obejściu nic gentlemeńskiego; mówiąc pociągał nosem; traktował nas tak, jak było jego zwyczajem, gdy był w złym humorze. Wierz mi, Hare, ten człowiek to potwór, nieposiadający ani jednego z ludzkich uczuć.

Byłem jak najkorzystniej usposobiony, żałowałem go, ale od moich odwiedzin znikły te uczucia — wstręt, groza, strach zajęły ich miejsce. Bo dopatrzyłem się w nim istoty bezwzględnej, mściwej, bez serca, ale pełnej talentu — ujarzmiania ludzkości.

Zauważyłem, że cały świat ma za nic — dzikie zwierzę, pojmane, lecz nie ujarzmione.

Ekonomista.

Nafta galicyjska w Niemczech. Przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę na to, że w Niemczech nafta przywożona z Rosyi korzysta z taryf kolejowych o wiele niższych, niż nafta galicyjska przywożona od austryackich stacyj granicznych, oraz, że taka nierówność sprzeczną jest z traktowaną zasadą »największej faworyzacyi« a naszemu przemysłowi naftowemu w walce konkurencyjnej na terenie niemieckim znaczną wyrządza szkodę. Ze względu na toczące się obecnie rokowania o nowy traktat handlowy z Niemcami wniósł Centralny Związek przemysłu fabrycznego we Lwowie przed kilku dniami w sprawie tej przedstawienie do właściwych ministerstw i zwrócił się o poparcie między innemi także do wielkich wiedeńskich związków przemysłowych. Dowiadujemy się, że »Związek Centralny przemysłowców austryackich« w Wiedniu (*Zentralverband der Industriellen Oesterreich in Wien*) i Liga przemysłowców austryackich (*Bund oesterreichischer Industriellen in Wien*) uznając słuszność stanowiska zajętego w tej sprawie przez galicyjski Związek fabryczny w obronie zagrożonego krajowego przemysłu naftowego, popierają energicznie rzeczoną akcyę u władz centralnych.

Fuzya Tow. naftowych. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa i skarbu, pozwolił »Akcyjnemu Tow. rafineryi oleju skalnego« w Budapeszcie w związku z »Galic. karpackiem Akcyjnem Tow. naftowem, przedtem Bergheim i Mac Garvey« w Marjampolu, z »Akc. Tow. dla przemysłu naftowego Schodnica« w Wiedniu, »pardubicką fabryką oleju skalnego, parafiny, cerezyny i świec Wanda Fanto i Sp.« we Wiedniu«, »Ostrawską rafineryę oleju skalnego Maks. Böhma i Sp. we Wiedniu«, »Akc. Tow. przemysłu naftowego Trzebinia« w Trzebinii, I Galic. Akcyjnem Tow. przemysłu naftowego przedtem S. Szczepanowski i Sp. we Wiedniu i firmą »Gartenberg i Schreier« w Jaśle — założyć Towarzystwo akcyjne pod firmą: »Akcyjne Towarzystwo dla austryackich i węgierskich produktów oleju skalnego« z siedzibą we Wiedniu i zatwierdził jego statuty.

Zamierzone na dzień 27. czerwca ukonstytuowanie się »Towarzystwa akcyjnego austryackich i węgierskich produktów mineralnych«, zostało odłożone do dnia 1. lipca. W tym tygodniu miało się odbyć posiedzenie, celem obrad nad kwestyą zniżenia cen nafty o blisko 1—1·172 K.

Przyboczna Rada clowa. Członkami przybocznej rady cłowej na 3-letni okres urzędowania mianowani na propozycyę izb handlowych pp. Herz Feuerstein, komisyoner i spedytor, członek izby handl. i przem. w Brodach; Samuel Horowitz, radca komercyalny i prezydent rady nadzorczej I. gal. Akc. Tow. rafineryj spirytusu we Lwowie; Zygmunt Resch, członek izby handl. i przem. w Krakowie; zastępcami: Leopold Baczewski ze Lwowa; Herman Fritsch kupiec z Krakowa, Zygfryd Karpeles, członek izby handl. i przem. w Brodach.

W Berlinie postanowiono zlikwidować t. zw. »Związek handlu giełdowego«. Za likwidacyą oświadczyło się 23 akcyonaryuszów, przeciwko 8. Na utrzymanie przy życiu tej instytucyi nie pozwoliły obecnie walki giełdowe. Przynosiła ona tylko straty, mimo to, mali bankierzy, którzy do zjednoczenia należeli, chcieli związek utrzymać, gdyż zapewniał im zawsze korzyści.

Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu »Banku niemieckiego« uchwalono jednogłośnie powiększenie kapitału akcyjnego o 20 milionów t. j. do sumy 180 milonów marek.

Kolei Łupków Cisna. Doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei Łupków-Cisna odbyło się w sobotę w lokalu krajowego Biura kolejowego pod przewodnictwem p. Mieczysława Onyszkiewicza.

Sprawozdania zarządu i komisyi rewizyjnej przyjęło walne zgromadzenie do wiadomości, zatwierdzono następnie bilans za rok 1903 i udzielono zarządowi absolutoryum.

Do rady zawiadowczej wybrani zostali powtórnie pp. Stanisław Rejchan i dr. Henryk Sawczyński. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Artura Hankego i Jana Wolskiego.

Nasz fejleton.

Niezależnie od oryginalnej powieści, drukowanej w odcinku »DNIA«, osnutej na tle życia nauczycielskiego pt. »Na ofiarnym stosie«, — rozpoczniemy w numerze jutrzejszym druk oryginalnej powieści współczesnej wielce utalentowanego i wielką sympatyą szerokich kół naszego kraju cieszącego się powieściopisarza:

Wincentego hr. Łosia

p. t.

„Stefa”

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Prezydent dr. Małachowski wrócił z urlopu, objął napowrót urzędowanie i przewodniczyć będzie dzisiejszemu posiedzeniu Rady miejskiej.

Radca Namiestnictwa p. Wacław Zaleski, szef biura prezydyalnego, wyjechał dziś na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

Zjazd koleżeński abituryentów, którzy w r. 1869 ukończyli naukę w gimnazyum OO. Bernardynów odbędzie się jutro i pojutrze w mieście naszem. Zjazd zainicyował komitet, w którego skład wchodzą pp. Bogusz Michał (prof. gimn.), Lang Justyn, prof. Kadyi, prez. dr. Małachowski i aptekarz Sklepiński. Zjazd rozpoczyna się jutro wieczorem koleżańskiem zebraniem u prezydenta Małachachowskiego.

Na zjazd abituryentów tutejszej szkoły realnej z roku 1894, przybyło zaledwie 17 uczestników.

W zjeździe tym wzięło udział tylko 2 ch profesorów, inni usprawiedliwili swą nieobecność. Na uroczystość zjazdu złożyły się: w sobotę bankiet w restauracyi Stadtmüllera, w niedzielę msza św. w kościele OO. Dominikanów.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował starszymi komisarzami budownictwa w technicznej służbie Zakładu pocztowego i telegraficznego, komisarzy budownictwa we Lwowie: Leopolda Kolina, Szymona Schornsteina i Artura Słapę.

Naczelnik ogrzewalni inspektor Maryan Jarocki przeszedł na emeryturę z tytułem starszego inspektora. Starszy rewident Ignacy Jaworski i rewident Aleksander Majewski, zamianowani zostali zastępcami naczelnika departamentu kontroli dochodów w dyrekcyi w Krakowie. Starszy komisarz budownictwa Jakób Hermann z Jasła, mianowany naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Drohobyczu.

Cesarz nadał profesorowi I. gimnazyum w Tarnowie, Wincentemu Martusiewiczowi z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku — tytuł radcy szkolnego.

Krajowa komisya przemysłowa obradowała wczoraj w Wydziale krajowym przez 4 godziny pod przewodnictwem Marszałka kraju St. hr. Badeniego.

Po załatwieniu budżetu komisyjnego, oraz omówieniu sprawy szkół przemysłowych uzupełniających, zaproponowano Wydziałowi krajowemu udzielenie subwencyi wystawie metalowej w Krakowie w sumie 15.000 koron.

Szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca, odkładamy do najbliższego numeru.

Ankieta rzeczoznawców. zwołana przez Ministerstwo rolnictwa zakończyła, jak nam donoszą z Krakowa, w piątek swe obrady, poświęcone sprawie ustalenia zmian w przepisach górniczych, dotyczących kopalń naftowych.

W ankiecie brali udział przedstawiciele Tow. naftowego, w liczbie piętnastu, Wydziału krajowego (prof. L. Syroczyński i zastępca członka Wydziału krajowego dr. Jahl, oraz delegaci Ministerstwa rolnictwa. Dyskusya, jaka rozwinęła się na ankiecie, była bardzo ożywiona, ze względu na ścieranie się 2 biegunowo przeciwnych kierunków, zastąpionych przez małych i wielkich przedsiębiorców, których interesy są z natury rzeczy sprzeczne. Ostatecznie zgodzono się zachować co do istniejących kopalń *status quo*, co do nowych zaś zmieniono normę odległości kopalń od granicy sąsiedniej z 10 m. na 20 m. t. j. wogóle podwojono dotychczasowy dystans.

Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej. Ustalony ostatecznie rozkład jazdy pociągu specyalnego z Krakowa do Lwowa jest następujący: Wyruszy on z głównego dworca krakowskiego w sobotę 2. lipca o godzinie 9·35 rano (a nie o 11, jak podano poprzednio). Z Podgórza-Płaszowa wyjedzie o 9·43, z Bierzanowa 9·52, z Bochni 10·35, z Tarnowa 11·32, z Dębicy 12·20 popołudniu, z Rzeszowa 2·10, z Łańcuta 2·30, z Przeworska 2·59, z Jarosławia 3·21, z Radymna 3·45, z Przemyśla 4·22, z Mościsk 4·58, z Sądowej Wiszni 5·23, z Gródka 5·54 (czas kolejowy). Na główny dworzec lwowski przybędzie pociąg krakowski o godzinie 6·39 wieczorem, witany przez Komitet zjazdowy.

Legitymacyi uprawniających do korzystania ze zniżonych cen jazdy nabywać mogą wszyscy jadący do Lwowa w towarzystwach „Pomocy przemysłowej“ i Tow. „O własnych siłach,“ a nadto w biurze dzienników p. Hop-

casa i Salamonowej, w Tarnowie w drukarni p. Styrny, w Rzeszowie w domu bankowym p. p. Phoebus Geschwinda, w Jarosławiu w trafice specyalnych tytoniów p. Berty Rager, w Przemyślu w drukarni p. Styfiego.

Bilety jazdy sprzedawane będą w kasach kolejowych.

Wiele Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ wybrało delegatów i wysyła ich na Zjazd w przypuszczeniu, że tylko wybrani delegaci będą mogli brać udział w obradach. Otóż w sprawie tej otrzymujemy od komitetu zjazdowego wyjaśnienie tej treści, że w obradach pierwszego zjazdu brać będą mogli wszyscy członkowie czynny udział i dopiero następny Zjazd złożony będzie z delegatów towarzystw „Pomocy przemysłowej.“

Nadzwyczajne posiedzenia Rady m. Lwowa, poświęcone wyłącznie sprawie wykupna tramwaju konnego, odbędą się dziś w poniedziałek i jutro we wtorek, o godzinie 6 wieczorem.

Zamek w Podhorcach. W informacyi naszej o opiece nad zamkiem w Podhorcach, wypuszczono kilka wierszy, z czego wynikło, jakoby ś. p. ks. Eustachy Sanguszko ustanowił na hipotece dóbr Podhorce prawo zastawu dla sumy 6000 koron, aby zabezpieczyć na przyszłość utrzymanie zamku w Podhorcach i jego pamiątek historycznych. To prawo zastawu zostało ustanowione nie dla 6000 koron, ale dla sumy 60.000 koron; prócz tego istnieje drugie prawo zastawu dla sumy 60.000 koron na zabezpieczenie utrzymania kościoła rzym. kat. w Podhorcach.

Prof. Jan Skrzydlewski ustępuje z końcem bieżącego roku szkolnego ze stanowiska nauczyciela najwyższego kursu gry fortepianowej, w Instytucie muzycznym i zamierza otworzyć z dniem 1-go września prywatną szkołę gry fortepianowej, przyczem udzielać będzie lekcyi pojedynczych lub zbiorowych teoryi, harmonii i kontrapunktu. Bliższe szczegóły ogłoszone będą we właściwym czasie.

(*i. b.*) **Popis instytutu muzycznego.** W sprawozdaniu, umieszczonem przed kilku dniami, opuszczono wskutek przeoczenia ustęp, oddający należne pochwały bardzo sumiennie prowadzonej klasie prof. Wełeszczukowej. Wśród bardzo licznego zastępu uczenic i uczniów zwróciły ogólną uwagę produkcye pny Jaworskiej (Scherzo Chopina) i pana Sahanka (Griega Sonata). Na prawdziwą pochwałę zasłużyła także gra panien Kołpaczkiewicz, Klarfeldówny, Chylakówny, oraz panów Wełeszczuka i Müllera. W klasie prof. Skrzydlewskiego wybiły się na plan pierwszy niezwykle dużo obiecujące talenty pny Dutkiewiczówny i p. Bronarskiego, którego zdolności wprowadzają w podziw wszystkich przedstawicieli krytyki.

Pielgrzymka do Kochawiny, którą prowadził ks. Arcybiskup Bilczewski, wypadła imponująco. Wzięło w niej udział przeszło 6.000 osób.

Z armii. Podpułkownik Bolesław Komarnicki z 7 p. uł. przeniesiony w stan spoczynku; starszy lekarz sztabowy I. kl. dr. Alojzy Brutmann, szef sanit. I. korpusu przeniesiony w stan spoczynku. Szefem sanitarnym I. korpusu mianowany starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. Alojzy Czernovicky, komendant szpitala wojskowego nr. 15 w Krakowie, a komendantem tego szpitala mianowany starszy lekarz sztabowy II. kl. dr. Andrzej Thurnwald z Wiednia. Rotmistrz Aleksander Kościcki we Lwowie otrzymał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku charakter majora *ad honores*

Awans kolejowy. W tych dniach ogłoszony będzie awans na kolejach państwowych. Awans ten będzie szczególnie w średnich rangach VIII. i IX. bardzo obfitym, większym, niż którykolwiek od r. 1897.

Radcy cesarscy. Na propozycyę ministerstwa sprawiedliwości nadał Cesarz asesorom ze stanu kupieckiego wszystkich trybunałów I. instancyi, jakoteż asesorom sądów górniczych, tytuł radców cesarskich, na czas trwania ich urzędowania.

Konkursa rozpisują: Urząd gminny Tuchów na posadę weterynarza gminnego z płacą roczną 800 koron. Podania do 15. lipca b. r.

Bankiet pożegnalny, na cześć opuszczającego Lwów dyrektora krakowskiej filii banku hipotecznego, radcy cesarskiego p. Jana Winiarza, odbył się w sobotę wieczorem w hotelu francuskim. Szereg toastów rozpoczął prokurzysta banku hipotecznego dr. Boziewicz, który w wymownych słowach podniósł zalety charakteru p. Winiarza. Następnie przemawiał sekretarz p. Feldstein, poczem do głębi wzruszony p. Winiarz, dziękował serdecznie za te objawy sympatyi i przyjaźni. Ożywiona pogadanka przeciągnęła się do północy.

Wycieczkę naukową do rzeźni miejskiej urządzili w sobotę po południu uczniowie niższej szkoły rolniczej w Dublanach. Oprowadzał ich i udzielał wyjaśnień dyrektor Gottlieb.

Premiowe strzelanie odbędzie się na Strzelnicy wojskowej w sobotę 2. lipca b. m. o godzinie $2^1/_2$ popołudniu.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia

Wiec w sprawie drożyzny odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Referent tej sprawy p. Hudec, dowodził, że do usunięcia drożyzny przyczynić się może założenie miejskiej piekarni, sprzedaż chleba na wagę, budowa tanich domów mieszkalnych. Mowę swą zakończył p. Hudec rezolucyą domagającą się zmiany ordynacyi wyborczej do gminy, Sejmu i Rady państwa na podstawie równego, tajnego prawa głosowania. Po uchwaleniu tej rezolucyi obrady zamknięto.

Na zgromadzeniu ludowem, które obradować będzie dziś wieczorem w sali przy ulicy Szajnochy l. 5, p. Hudec referować będzie na temat: Klerykalizm a socyalna-demokracya.“

Zaginiona dziewczyna. Dwunastoletnia Apolonia Horowska, córka wdowy po murarzu, opuściła dom swej matki przed dwoma jeszcze tygodniami i dotychczas nie wróciła.

Z życia młodzieży. Siódme posiedzenie Kółka filozoficznego „Życie“ odbędzie się dziś w poniedziałek 27. b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Pańska l. 17).

Uproszony przez zarząd Kółka dziennikarskiego p. Lew Hankiewicz, wygłosi na 13 posiedzeniu tegoż Kółka odczyt „O prasie ruskiej.“ Odczyt odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej“ (pasaż Mikolascha II. p.) we wtorek o godzinie 7 wieczorem.

Oryginalne dzieło rzeźbiarskie, owoc żmudnej i długoletniej pracy wystawił samouk p. Leon Schwarzbach ze Skały nad Zbruczem w hotelu „Belle-vue“ we Lwowie. Jest to z przedziwnym zmysłem konstrukcyjnym, — na podstawie ścisłych danych biblijnych — zestawiona świątynia jerozolimska w miniaturze, dająca rzeczywiście dobre wyobrażenie o całości i częściach składowych tego arcydzieła architektury.

Rzecz to godna widzenia. Onegdaj oglądali ją delegaci konsystorza gr. kat.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Bronisława z Elterleinów Goralczykowa, żona starszego radcy leśnictwa, b. krajowego inspektora lasowego l. 59. — Franciszka Kwiatkiewiczowa, wdowa do komisarza skarbowym l. 60. — Marya Wilchelm, żona praktykanta rachunkowego l. 26. — Zofia Leszczyńska l. 70. — Marya Mazur, żona sierżanta straży ogniowej l. 60. — Wojciech Maison, buchalter, l. 29. — Adam Zapolski, słuchacz politechniki.

W Jarosławiu: Piotr Malinowski, nauczyciel gimnazyalny. — Julia Pretorius, właścicielka realności. — Emilia Gerczak, żona oficyała podatkowego.

W Wiedniu: Muzyk Wł. Kryspin.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Wilhelm Jordan.** We Frankfurcie n. M. zmarł poeta, Wilhelm Jordan, w 85 roku życia. Jordan należał do wieszczów starego typu. do tych rapsodów, co to swe olbrzymie poematy z pamięci wygłaszali. Postawa imponująca, głowa pełna wyrazu, włos na ramiona w lokach spadający. Nie czynił też nigdy wrażenia starca. Lwią część życia poświęcił karyerze urzędniczej, w której doszedł do stopnia radcy ministeryalnego, pisał poezye, nowele, powieści i dramaty. Jego głównem dziełem jest epos „*Die Nibelungen*“. Poświęcił też wiele pracy studyom nad historyą i techniką eposu, jak np. „Wiersz epicki u Germanów i jego rymy“, lub „Prawidła artystyczne Homera i Rapsodyka“ lub wreszcie „Listy epickie“.

* **Z teatru.** Znakomitych „Mieszczan“ Gorkiego wznowiono w sobotę wobec przepełnionego publicznością amfiteatru, co w każdym razie dowodzi wielkiej popularności u nas tej sztuki. Zainteresowanie u publiczności wywołała także okoliczność, że w roli Tietierewa, którą tak wybornie kreował w swoim czasie p. Kamiński, wystąpić miał po raz pierwszy p. Roman. Sympatyczny i zdolny ten artysta nie zawiódł bynajmniej zaufania licznych swych wielbicieli. Pojął Tietierewa inaczej niż p. Kamiński, niemniej jednak zgodnie z intencyami autora i zupełnie oryginalnie; odtworzył tę postać z wielką konsekwencyą i szczerością cechującą wszystkie jego kreacye; grał po prostu koncertowo, a huczne oklaski publiczności były najlepszym dowodem wywołanego przez to efektu. Wogóle, wszyscy artyści grali onegdaj wybornie, tak, że sobotnie przedstawienie do najlepszych w czasach ostatnich zaliczyć należy.

i. k.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś w poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek po raz pierwszy „Anonimy“, krotochwila w 3-ch aktach Devalieres'a i Marsa; z udziałem pp. Wojnowskiej, Połęckiej, Rotterowej, Węgrzynowej, Jankowskiej, Otrembowej, Orczyńskiej, Rybickiej, Sławińskiej, Feldmana, Adwentowicza, Solskiego, Hierowskiego, Jaworskiego, Romana, Kliszewskiego i innych.

We środę po raz 6-sty „Trzysta dni“, krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavaulta i Roberta Charveya.

We czwartek „Anonimy“.

Repertuar teatru ludowego.

We Wtorek po raz 2-gi „Pan radca bal wydaje“, komedya w 3 aktach Bolesławicza.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi z Szangaju, że według ostatnich wieści z Tokio, armię oblegającą P. Artura, ustawiono 20. bm. Atak główny nastąpi 30. bm. Komendę nad armią oblegającą objął gen. Idilti, artyleryę prowadzi pułk. Sato. Obaj odbyli studya wojskowe w Niemczech.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). »Giornale d'Italia« donosi o ostatniej bitwie morskiej koło P. Artura, że wyruszyły z portu dwie dywizye: jedną komenderował admirał Widhöft, drugą zaś ks. Uchtomskij. Adm. Togo zawdzięcza swe zwycięstwo wyłącznie użyciu torpedowców. Podobno Japończycy stracili 4 antitorpedowce.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Morning Port« donosi z Niuczwangu, że Kuropatkin będzie stawiał poważny opór wojskom jap. koło Haiczeng, gdzie stawiają forty.

Połączenie telegraficzne Niuczwangu z Haiczeng, przerwali Chunchuzi.

Ks. Burbow miał już wrócić do armii frontowej.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Times« dowiaduje się, że Lew Tołstoj wydał list otwarty przeciw wojnie, zalecający żołnierzom obu stron, aby rzucali broń i nie przelewali krwi ludzkiej!

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Depesze porannych dzienników donoszą, że sprawdza się wiadomość o połączeniu się trzech armii japońskich (Kuroki, Oku, Nodżu), oraz, że mają one lada dzień zaatakować Kuropatkina koło Haiczeng i jak przypuszczają ogólnie, zgotują mu ostateczną klęskę.

Według informacyj petersburskich ma się Kuropatkin cofać z Tasziczao do Mukdenu i pozostawić Liaotung na pastwę Japończyków. Krążą tu wieści, że na jednym z zatopionych przez Japończyków okrętów rosyjskich znajdował się ks. Uchtomskij, który miał podobno zginąć, a wraz z nim 750 ludzi z załogi.

Berlin. (Te. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi z Czifu, że po ostatniej klęsce rosyjskiej na morzu, gen. Oku posłał parlamentaryusza do gen. Stössla w P. Artura, ażeby się poddał. Ten jednak kapitulacyi odmówił stanowczo.

Niepoprawny.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Dziś rozpoczął się tu proces przeciw Edmundowi Henrykowi Potockiemu o usiłowane wyłudzenie większych kwot od kilku osób, na podstawie zapewnień, iż posiada zastawione książeczki Kasy Oszczędności. Ed. Potocki był już niedawno temu skazany na 2-miesięczne więzienie za podobną zbrodnię, popełnioną na wychodźcach. Po odsiedzeniu kary, nie zaniechał karygodnych czynów.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Rozprawę przeciw Ed. Henrykowi Potockiemu odroczono w celu zasięgnięcia opinii psychiatrów o stanie umysłowym oskarżonego. Ojciec oskarżonego oświadczył, że zaspokoi wszystkich wierzycieli syna.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W węgierskiej Izbie posłów podczas dyskusyi nad budżetem przemawiał dziś poseł Kovacević (chorwacki liberał) i zaznaczył, że ataki węgierskiej opozycyi na naród chorwacki czyta opozycya chorwacka z największą przyjemnością i rozpowszechnia je, aby rozgoryczenie przeciw Węgrom powiększyć i jedność Chorwacyi z Węgrami osłabić.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). W miejscowości Ogiala dało się uczuć wczoraj o godzinie 5. popoł. i o godz. 11. w nocy silne trzęsienie ziemi, idące w kierunku z północy na zachód.

Niem. Rada Narodowa.

Praga (Tel. »Dnia«). Wczoraj odbyło się tu konstytuujące zgromadzenie »Niemieckiej Rady Narodowej«, w którem wzięli udział zastępcy niem. stronnictwa postępowego, stronnictwa ludowego, agraryuszy, chrześcijańsko-socyalnego, niem. »Schulvereinu« i innych.

Echa dramatu małżeńskiego.

Grac (Tel. wł. »Dnia«). Panią Herway (żonę nieszczęśliwego starosty w Mürzuschlagu, który zastrzelił się w piątek) umieszczono — jak wiadomo — w więzieniu śledczem sądu obwodowego w Leoben pod zarzutem oszustwa i bigamii. Dziś p. Herway została przetransportowaną do szpitala wobec objawów choroby piersiowej, które stwierdził lekarz. Zagadkowa ta dama kazała sobie do szpitala sprowadzić 3 kufry z garderobą i zażądała rozmaitych wygód, dając na ich pokrycie drogocenne kosztowności.

Zjazd kiloński.

Kilonia (Tel. »Dnia«). Na pokładzie jachtu »Wiktoria and Albert« odbył się wczoraj wieczór bankiet, na który przybył cesarz Wilhelm, następca tronu niemieckiego i niemieccy książęta. Wszystkie okręty w porcie iluminowano.

Znowu katastrofa automobilowa.

Wiesbaden. (Tel. »Dnia«). Ks. Schaumburg Lippe padł wczoraj popołudniu ofiarą wypadku, gdy jechał automobilem wraz z członkiem swego dworu p. Spechtem. Maszynista chcąc wyminąć psa, najechał na słup telegraficzny, który przewrócił się i ugodziwszy Spechta, zabił go na miejscu. Książe i maszynista wypadli z automobilu i doznali lekkich obrażeń.

Okradziona kasa.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Z Ejdkun donoszą do »Berl. Tagbl.«, że dwaj dragoni z tamt. dragońskiego pułku uciekli z kasą pułkową, zawierającą około 200.000 rubli.

Zbliska i zdaleka.

Bibliotekarz oszustem. Z Brukseli donoszą do pism francuskich, że sekretarz biblioteki królewskiej, Petit, starzec 76-letni, który od lat 40 jest urzędnikiem tej instytucyi, opuścił niedawno mieszkanie, zabrawszy rewolwer i odtąd zniknął. W związku z tem wykryto szereg nadużyć, popełnionych w bibliotece, które obciążają zaginionego. Jak się okazuje, Petit nabywał dla biblioteki fałszowane osobliwości, a sprzedawał cenne okazy z księgozbioru na własną rękę, tak, że o ile dotąd stwierdzić zdołano, przyprawił bibliotekę o stratę 60.000 fr.

Reforma mundurów wojskowych. Zarząd wojskowy zamierza przeprowadzić reformę uniformów dla żołnierzy południowych korpusów w Bośni i Hercogowinie i wprowadzić ubrania płócienne. Rozpoczęto próby z różnemi barwami, a jeżeli próby te wypadną pomyślnie, reforma będzie przeprowadzona także w innych korpusach.

Ostatni walc Bismarka. Było to podczas wystawy światowej w Paryżu w r. 1867, za drugiego cesarstwa. Napoleon przyjmował swych książęcych gości, z całą okazałością. Na balu dworskim wystąpił i Bismark, wówczas już „Wielki". Młoda piękna dama wybrała go właśnie do kotyliona. Nie wierzono własnym oczom, gdy zobaczono „żelaznego księcia" przy lekkim walczyku. Po skończonej turze ofiarował swej tancerce pączek róży, przyczem odezwał się: Lubiłem zawsze walca, ale ten jest prawdopodobnie ostatnim, jakiego tańczyłem.

„Hrabia" krawcem. „Die Zeit" donosi: Hrabia Karol Sienkiewicz, bliski krewny pisarza, jest obecnie zawikłany w dość oryginalny proces w Paryżu.

Młody ten człowiek tak rzetelnie i rozrzutnie hulał po Paryżu, że jego wuj, dochody zredukowawszy, pod kuratelę go oddać zamierzał. Trzeba się było wziąć do pracy. Pan Karol postanowił założyć wielki Salon Mód męskich.

Kazał więc malarzowi zrobić szyld „arbiter elegantiarum" — ideał „z Quo vadis" zapożyczona — z przykrawaczem zawarł kontrakt na trzy lata, ofiarowując rocznie 12.000 franków płacy; najął lokal za 45.000 fr. rocznie. I wszystko pięknie się zaczynało. Ale, na początek, arystokratyczny krawiec nic nie mógł od familii uzyskać — a liferanci wytoczyli mu proces.

Po węg. strajku kolejowym. Przeciw uwolnionym członkom (13) strajkowego komitetu kolejowego wygotowano oskarżenie o podburzanie zapomocą prasy. Senat oskarżający potwierdził oskarżenie co do 6 członków, 7 zaś uwolnił. Obrońcy wnieśli rekurs.

Nowa bójka w Warszawie. Korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi:

Podczas „Wianków," znów przyszło do burzliwych nieporządków. Nad Wisłą, blisko mostu przełamano baryerę, odgradzającą płatne miejsca od niepłatnych. Na wkraczającą w rzekę policyę i żandarmów rzucono kamieniami, do tego stopnia, że w jednem miejcu policya cofnąć się musiała.

Przyszło jednak i do bójki na białą broń, przyczem kilku poraniono, a kilkudziesięciu aresztowano. Dwóch z aresztowanych publiczność odbiła policyi, w chwili, kiedy ich prowadzono od mostu do kolumny króla Zygmunta.

Ostatnie nowiny „Dnia".

Nowe kliniki. W sprawie postawienia budynków dla nowo-aktywowanych klinik na tutejszym uniwersytecie — dowiadujemy się, że Wydział krajowy odmawia większego udziału w kosztach budowy nad 2.400 koron na jedno łóżko. Co najwyżej może jeszcze przedłożyć Sejmowi wniosek, aby kraj przyczynił się pewną kwotą przy zakupnie gruntu pod budowę.

Niemniej Wydział krajowy — chcąc zabezpieczyć przed ewentualnymi zarzutami — nie obejmie kierownictwa budowy gmachów dla nowych klinik, chyba dopiero wówczas, gdy plany i kosztorysy wykonane zostaną przez siły techniczne Rządu.

Dla obu klinik — po dzień dzisiejszy — nie zamianowano jeszcze profesorów.

Parobek złodziejem Na żądanie restauratora Michała Töpfera, aresztowano dziś zajętego tamże parobka Woźniakowskiego, u którego znaleziono kilka rzeczy, między niemi zegarek, pochodzący z kradzieży popełnionych na kelnerach i służbie restauracyjnej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 czerwca b. r.

Hotel Imperial:

Wł. Kulikowski, Mielec. J. Tarasiewiczowa, Borysław. Wł. Skrzyńska, Krosno. K. Udrycki, Mosty wielkie. Wł. Pajączkowski. Sanok. Stan. Długoszowski, Rohatyn. Wł. Zawistowski, Kopyczyńce. Dr. Smolka, Kraków. Al. Ungar, Kraków. Zbigniew Horodyński, Zbydnów. W. Niementowski, Zbaraż. E. Obertyński, Uhnów. Fr. Krzysztofowicz, Zbaraż. Ks. Jan Fischer, Śniatyn. Józef Ritter von Ponc, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

L. 806.

KONKURS.

W celu nadania 2 stypendyów posagowych z fundacyi im. Chai vel Klary Rosenstein po 1200 koron dnia 13 października 1904 rozpisuje się niniejszem konkurs.

O stypendyum to mogą się ubiegać dziewczęta wyznania mojż. w wieku ponad lat 18, ubogie, moralnie się zachowujące i do gminy lwowskiej przynależne.

Pierwszeństwo mają kandydatki spokrewnione z fundatorką bł. p. Klarą Rosenstein, następnie byłe wychowanice izraelickiego zakładu sierót dziewcząt im. małż. Rosensteinów we Lwowie.

Kandydatki winne dowodnie wykazać wyżej pomienione okoliczności, a ponadto, czy rodzice żyją lub nie, ewentualnie też, czyli i w jakim zachodzi stopniu pokrewieństwo z bł. p. fundatorką.

Podania wnieść należy do Przełożeństwa Gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie (ul. Bernsteina l. 12) najpóźniej do 15 września 1904.

Lwów, dnia 15 czerwca 1904.

Przełożeństwo Izraelickiej Gminy wyznaniowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.